



Justyna Melonowska

Doktor filozofii. Adiunkt w Akademii Pedagogiki Specjalnej im. Marii Grzegorzewskiej w Warszawie. Autorka książek i artykułów naukowych, m.in. *Osob(n)a: kobieta a personalizm Karola Wojtyły — Jana Pawła II. Doktryna i rewizja* (Difin 2016), *Ordo amoris, amor ordinis. Emancypacja w konserwatyzmie* (APS 2018), *Pisma machabejskie. Religia i walka* (Fundacja im. Augusta hr. Cieszkowskiego, 2020). Jej zainteresowania badawcze dotyczą filozofii i teologii osoby, filozoficznego ujęcia macierzyństwa, rozumienia ortodoksji religijnej i przywództwa religijnego w XX i XXI wieku. Uczestniczka licznych debat publicznych. Od 2017 związana z „Christianitas. Pismo na rzecz ortodoksji”. Obecnie na publikacje oczekują jej *Pisma jakubowe. Religia i walka*.

Dwaj starzy mężczyźni i kobieta w sile wieku

Gdy poznałam filozofię, oczekiwałam od niej dokładnie tego, co ona ma do dania: że mnie nauczy, jak żyć; że mnie nauczy, jak umrzeć.

Mój ojciec, marynarz, mawiał, że ludzie dzielą się na żywych, martwych i tych, co po morzach pływają. Platon odpowiedziałby mu, nie bez uśmiechu, że na żywych, martwych i tych, co żeglują... drugim żeglowaniem. Co jednak mogłaby z ich rozmowy wyrozumieć mała dziewczynka, stojąca między nimi z głową zadartą, przypatrująca się im uważnie i szukająca odpowiedzi na pytanie, do którego plemienia ona sama należy, gdzie jest jej miejsce i na czym ma polegać ta przygoda zwana życiem, która nawet silnym i starym mężczyznom przydaje raczej frasunku niż radości, i która splendor wieku i poznania czyni nieodróżnialnym od bólu wieku i poznania?

Czy istnieje życie poza Platonem? Tak, poznałam je... Powiedzmy: „Ho-

mer”, pomyślmy: „literatura”. Nim bowiem od filozofii, to właśnie od literatury oczekiwałam tego, że pokaże mi, czym jest życie i jak żyć. Pragnęłam ratunku oraz rozkwitu jakiegoś rodzaju i wiedziałam – ta pewność towarzyszyła mi od pierwszych lat życia – że czytanie jest zajęciem bardzo poważnym, że czytać to jakby zawiezać się aniołom czy demonom jakiegoś rodzaju, w każdym razie czytać to uczestniczyć w czymś, co jest w najgłębszym sensie prawdziwe i co pragnie mieć wpływ, *jest gotowe* mieć wpływ na ludzkie życie. To chyba przede wszystkim pamiętam z dzieciństwa... owo poczucie, że od prawdy literatury odrywam się do iluzji codzienności i że to, co wyrozumiane z lektury, przenika i kształtuje moje czyny, jest najgłębiej rzeczywiste, skuteczne. Przecież jednak już wówczas, poddając swe życie pod władztwo mądrości dochodzącej do głosu w literaturze, poszukiwałam – nie wiedząc o tym jeszcze – filozofii. A więc Homer nie wystarczy, potrzeba jeszcze Platona!

Sprawy skomplikowały się wraz z odkryciem, że nabyć jakąś „filozofię życia” nie wystarczy. Jak poza Home-rem jest Platon, tak poza życiem jest... Czy innym było bowiem słuchać ojcowskich uwag o jakowyś „martwych”, czym innym pojąć samą martwość.

I znów: literatura ma to do siebie, że wzbudza w nas czy wydobywa z nas – już wtedy, gdy jesteśmy dziećmi – świadomość istnienia śmierci. Jeśli czytamy uważnie, to objawia nam ona śmierć nie *in abstracto*, ale *in concreto*: aż po naszą własną śmiertelność... Czyni to przy tym nawet wówczas, gdy młodziutcy i nieustraszeni skaczą po dachach garaży czy pływamy w opuszczonych gliniankach. Czyż bowiem dziecko nie jest „naturalnym bogiem”? Dzięki splotom życia i literatury rozpoznałam siebie jako istotę śmiertelną, a doświadczenie to stało się jak lampa świecąca delikatnym światłem w ciemnym rogu kuchni, lampa, której się ani nie zapala, ani nie gasi, chodząc zarazem jakby „pomimo niej” i w jej świetle. Tak się też stało, że rozkochawszy się w „prawdziwym życiu” za sprawą literatury, rozkochałam się w „prawdziwej śmierci”. Gdy zatem poznałam filozofię, oczekiwałam od niej dokładnie tego, co ona ma do dania: że mnie nauczy, jak żyć; że mnie nauczy, jak umrzeć.

„Uprawiać filozofię” znaczy naprawdę – choćbyśmy, mówiąc o tym, ryzy-



Ilustracja: Simon de Vlieger, *Wzburzone morze z okrytymi*, Wikimedia.org, CC0

kowali patos i śmieszność – żyć w przyjaźni z własną śmiercią. Przy czym owa nauka jest właśnie jakby lampą, oświetleniem naszego domu stojącego pośrodku *Heimat* – rodzinnych stron. Wszystko, każdy niemal czyn, badać trzeba w jej świetle...

Ojciec z Platonem zdawali się mówić: ryzyko, podróż, statek, żagiel, wiosła, świat... Ja jednak skierowałam kroki ku wewnętrznym pokojom. Oto dom, książki, lampa... Książki, wśród nich atlasy lądów i mórz. Wszystko to zaświadcza o *Heimat*, ojczyźnie – ojcowiznie. Dawniej dziewczynka, dziś kobieta w sile wieku, snują się po kuchni, pilnując żaru na palenisku (sam żar wystarczy). Postać ocieniona i poszarzała. Immanuel Kant mawiał, że „kobiecie nie przysługuje charakter w sensie ścisłym, czyni ona bowiem z siebie przedmiot powabu dla każdego”. Po wszystkich tych latach widzę już wyraźnie, że filozofia uczyniła mnie „niepowabną dla każdego”. Znaczący to może, że się filozofowało źle... Znaczący to może, że się filozofowało dobrze... A może to nic nie

znaczy? Jedna Śmierć zna odpowiedź. Tym, co pośredniczy między życiem a nią, jest... choroba. Istotnie też myśliciel czy filozof (są to typy różne, ja na przykład musiałabym – zapytana – przyznać, że się trudnię raczej myślicielstwem niż filozofią) jest podobny człowiekowi, który nosi w sobie przez wiele lat ciężką chorobę. Tak, że ani ona jego nie przemaga, ani on jej nie zwalcza. Choroba ta jednak nie jest bolesna, przebieg ma na ogół – poza epizodami kryzysu, nieraz gwałtownymi – łagodny. Jej obecność objawia się przede wszystkim tym, że budzi głęboką świadomość całego ciała pacjenta, który też może powiedzieć o sobie to dokładnie, co mówili myśliciele starożytni: „rodzimy się chorzy, a naszym celem winno być nasze wyzdrowienie”. Cóż to jednak jest owo „wyzdrowienie”? Odpowiedź na to właśnie pytanie spoczywa w najgłębszej kuchennej szufladzie, stamtąd się ją wyjmuje (ostrożnie, nie bez lęku) i podchodząc do stołu, bada w świetle lampy... Tej, która nie tylko pozwala nam widzieć, ale która też pozwala widzieć nas. ■

Najnowszy numer



Tu nas znajdziesz

Serwis Filozofuj!



Filozofuj @ instagram



Filozofuj @ facebook



Filozofuj @ twitter

